Rok VII. Warszawa — M a j 1939 Nr. 5

W kręgu Wodzów.



> „Dla obrony granic państwa, społeczeństwo winno dać przede wszystkim to, co w języku wojennym nazywa się m o r a l e. Naród, który owej morale nie ma dość mocno wyrobionej, ma w każdej wojnie z góry olbrzymie szanse przegranej".
>
> Józef Piłsudski.

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

CZUWAJ!

Zawołanie to stało się dzisiaj hasłem wszystkich Polaków w Rzeczypospolitej. Świadczy ono o gotowości i wartości naszego narodu. Musimy być w ciągłym pogotowiu. Organizacja nasza oparta o piękne karty swych dziejów walk o niepodległość Polski wychowuje młodzież w duchu żołnierskim, który podkreślił Druh Przewodniczący, Dr Michał Grażyński w gawędzie „Harcerz jest dobrym żołnierzem".

„Celem naszym jest wychowanie mocnych ludzi. Ojczyzna nasza potrzebuje dzielnych żołnierzy, którzy zabezpieczą jej niepodległość na wieki, którzy nikomu nie pozwolą bezkarnie sięgać po naszą ziemię lub honor wolnych ludzi... Jest prawdziwym zrządzeniem Opatrzności, że Marszałek Piłsudski, który był żołnierzem czystej krwi, nadał myśli polskiej odpowiedni kierunek... Zagadnienie obronności państwa łączy się najściślej z naszym niezależnym bytem. Bez siły militarnej niema warunków do spokojnego rozwoju kultury i gospodarstwa narodowego. O obronności kraju decyduje nie tylko ilość dywizyj, takie czy inne uzbrojenie, lecz całokształt życia danego społeczeństwa, wychowanie w duchu żołnierskim oraz takie związanie instynktów uczuć, myśli i woli mas z pojęciem państwa polskiego, by one uznały, że Polska to ich Polska, dla której warto wytężyć wszystkie siły, dla której warto ginąć by Jej dać zwycięstwo i sławę.. Patronem naszego Związku jest Józef Piłsudski jednoczący w swej osobie geniusz męża stanu i wodza naszych zwycięskich wojsk. Zapatrzeni w Jego postać i czyny mamy spełnić nasze zadania i obowiązki tak w czasie pokoju jak i ewentualnej wojny".

Rozkaz Druha Przewodniczącego ZHP. z dnia 31.III.39 r.

HARCERKI i HARCERZE!

Podpisano pożyczkę na cele wzmocnienia naszych sił lotniczych. Na tle dziejowych wypadków, które z błyskawiczną szybkością rozwijają się na naszych oczach, zjednoczenie narodowe oraz dalsza szybka rozbudowa naszej militarnej potęgi Polski wysunęły się na czoło wszystkich zagadnień, dotyczących istoty naszego bytu państwowego i narodowego, Sprawdzianem wartości naszej organizacji była zawsze i jest dobra służba Ojczyźnie, polegająca nie na słowach, ale na czynie.

W tej myśli zarządzam:

1) Związek Harcerstwa Polskiego weźmie jak najczynniejszy udział w akcji propagandy za Pożyczką Lotniczą.
2) Wszystkie drużyny mają obowiązek subskrybować pożyczkę w granicach możliwości finansowych swych członków.

C Z U W A J!
Przewodniczący Z. H. P.
(—) *Dr. Michał Grażyński*

Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 9 z dnia 31.III.1939 r.

W związku z Rozkazem Druha Przewodniczącego Z. H. P. z dnia 31.3.1939 r. w sprawie udziału harcerek i harcerzy w subskrybcji Pożyczki Lotniczej zarządzam:

1) Wszystkie komendy chorągwi, komendy hufców, drużyny i kręgi starszoharcerskie winny wpłacić pewną kwotę na tę Pożyczkę bezpośrednio na konto P. K. O. Nr 27.037 „Z. H. P., G. K. H., Fundusz Żelazny i Gospodarczy Harcerzy — Warszawa" — z z a z n a c z e n i e m celu wpłaty.
Tym jednostkom organizacyjnym (komendom chorągwi, komendom hufców, drużynom i tp.), które zbiorą pieniądze na całą pożyczkę (zł. 100.—) lub bon (zł. 20.—), Główna Kwatera Harcerzy zbiorowo zakupi te pożyczki względnie bony i roześle je zamawiającym. Jednostki organizacyjne, które nie zdołają zebrać sumy na całą pożyczkę (zł. 100.—) lub bon (zł. 20.—) mogą wpłacać na wyżej wymienione konto te sumy, które zbiorą, a Główna Kwatera Harcerzy będzie je łączyć i zakupywać za nie pożyczki, wydając tym jednostkom odpowiednie zaświadczenia.
2) Wszyscy członkowie Organizacji Harcerzy, którzy zakupią pożyczki lub bony indywidualnie, winni w celach ewidencyjnych **n a t y c h m i a s t b e z p o ś r e d n i o m e l d o w a ć o t y m G ł ó w n e j K w a t e r z e H a r c e r z y.**
3) Wyjaśniam, iż akcja centralizacji skupu pożyczek przez Główną Kwaterę Harcerzy i obowiązek zawiadamiania o indywidualnym zakupie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej ma na celu wykazanie, w jakim stopniu Organizacja Harcerzy wypełniła swój obowiązek wobec Polski.

C z u w a j !
Naczelnik Harcerzy
(–) ZBIGNIEW TRYLSKI hm.

Aktualne elementy programów harcerskich

W związku z możliwościami pełnego rozwoju życia polowego należy położyć duży nacisk na programy pracy zastępów uwzględniające dział **sprawności służby polowej** jak: pionier, kartograf, terenoznawca, sprawność służby polowej oraz na sprawności łączności jak: goniec, sygnalista, teletechnik, kolarz. Treść wymagań podają „Sprawności harcerskie" wyd. G. K. H.

W związku z pogotowiem obronnym całego społeczeństwa należy uwzględnić w programach sprawności przydatne wojskowo: łucznika, strzelca, tropiciela, sprawności obrony przeciwlotniczej — gazowej — pożarnej, strażaka, samarytanina, ratownika. Harcerze muszą być gotowi do współdziałania z policją, strażą ogniową, LOPP-em, Polskim Czerwonym Krzyżem i t. p.

WSZYSTKIM, KTÓRZY PRZYSŁALI MI ŻYCZENIA Z OKAZJI ŚWIĄT
WIELKIEJ NOCY
SERDECZNIE DZIĘKUJĘ

ZBIGNIEW TRYLSKI
Naczelnik Harcerzy

Św. Jerzy — Patron Skautingu

Krew męczeńska, wylana w prześladowaniu ces. Waleriana — do r. 260, wsiąkła w ziemię i skrzepła. Nastał względny spokój. Weszło na arenę życia młode pokolenie chrześcijan, co na sobie nie zaznali tortur fizycznych, a jednak dzielni, bohaterscy. Lecz i na nich przyszła kolej... Na rozkaz ces. Dioklecjana państwo Rzymskie obficie ociekło ich krwią.

Za wiarę w Boga jedynego, w Jezusa Chrystusa, oddał swe młode życie i najdzielniejszy z rycerstwa dioklecjanowego, najwierniejszy poddany cesarza, **święty Jerzy.**

Co nam mówi o nim **historia?**

Urodził się około 270 r. w Lyddzie, czy w Kapadocji w Małej Azji. Służył, zdaje się, w gwardii królewskiej Dioklecjana, zajmował na dworze cesarskim w Nikomedii wybitne stanowisko. Zginął śmiercią męczeńską 303 r.

Tyle tylko i to jeszcze daty niezupełnie pewne. Pewny jednak jego rycerski żywot i jego bohaterska śmierć.

Mało, bardzo mało! Prawda?

Chcielibyśmy znać szczegóły z życia swego patrona i Jego śmierci męczeńskiej za wiarę z rąk katów zaślepionego władcy. Chcielibyśmy widzieć i podziwiać tę postać młodą, wyniosłą, odważną, co wrogów przejmowała nienawiścią, lecz i szacunkiem, wobec tej gigantycznej mocy ducha, która wypłynąć może tylko z wiary, z wiary w Boga i w wartość duszy wyższą nad wszystkie wartości tej ziemi...

Lecz daremnie. Bliższe szczegóły z życia świętego Jerzego osłania tajemnica przeszłości.

Zato **legendy** o Nim są dość liczne. Wśród nich ogólnie znana „złota legenda" Jakuba de Voragine z XIII w., zawierająca opis walki św. Jerzego ze smokiem. Według tej legendy w pobliżu stolicy pogańskiego króla Kapadocji grasował potężny smok, który ukąszeniem, a nawet samym trującym oddechem uśmiercał ludzi i pożerał, przez co przynosił miastu wielkie straty. Król postanowił mu ofiarować jedno dziecko, by się uwolnić od napadów smoka. Gdy los padł na jedyną córkę królewską, przybył Jerzy, zabił smoka, a króla i cały kraj nawrócił do prawdziwej wiary.

Obrazy świętego nie miały początkowo smoka, malarze jednak, chcąc symbolicznie przedstawić walkę duchową tego chrześcijańskiego bohatera, używać poczęli smoka, który już w „Objawieniach" św. Jana Ewangelisty występuje jako symbol złego ducha. Z tego symbolicznego przedstawienia powstała legenda o walce Jerzego ze smokiem.

Kult św. Jerzego powstał i rozwinął się na Wschodzie, w Syrii, i trwa bezustannie od wczesnych wieków chrześcijaństwa. W czasie krucjat przenosi się ten kult do Zachodniej Europy wraz z powracającymi wojskami Krzyżowców. A powodem ich czci dla Jerzego było zjawienie się Jego w obleganej Jerozolimie, z chorągwią i w srebrnej zbroi, i zwycięstwo chrześcijan przypisane Jego wstawiennictwu. W roku 1222 Anglia uznała św. Jerzego swym patronem narodowym.

Baden Powell obrał Go za patrona skautów całego świata jako symbol braterstwa, a przede wszystkim bohaterstwa w walce dobrego ze złym.

Nie to jednak jest ważne by wiedzieć, jak żył św. Jerzy, czym się zajmował, jak się ubierał, jak wyglądał, jak Go czczono w ciągu długich wieków — lecz ta idea, która przepełniała Jego serce, która Mu wprawdzie przyniosła śmierć, lecz za grobem chwałę przez wieki i szczęście. Święty Jerzy przedstawia wzór rycerza chrześcijańskiego walczącego ze złym wewnątrz własnego sumienia, i na zewnątrz —w obronie ludzi dobrych i niewinnych, uciskanych przez brutalną przemoc.

Walczył ze smokiem — tak w bujnej fantazji prosty człowiek średniowiecza malował swych bohaterów.

Czym ma być św. Jerzy dla nas?

Czy tylko milczącym, niemówiącym nic, zblakłym obrazkiem na ścianie w harcówce? Martwą literą? Nie! **Odżyć winien w naszych czynach,** w naszej małej codziennej utarczce ze smokiem, jakim dla jednego z nas, będzie opinia otoczenia, rozleniwienie, dla drugiego natłok spraw nie pozwalający mu dojrzeć własnego „ja" lub skłonność do kłamstwa, niepunktualność, a dla innego słabość w stosunku do 10 punktu Prawa...

Winien być dla nas stwierdzeniem nierozerwalnego związku jaki zachodzi między religią, a życiem, — świętym, bez różańca i postawy klęczącej, zato w rycerskiej zbroi, w wirze życia wśród cesarskich pałaców, w natłoku spraw codziennych, nowoczesnym wzorem pełnego życia, polegającego na stałym podnoszeniu naszego „dzisiaj" ponad normę dnia wczorajszego, życia utkanego ze spraw codziennych, powiązanych myślą o Bogu.

X. W. N.

O CZYM WIEDZĄ DRUŻYNOWI

O GŁĘBSZY SENS I FORMĘ PRZYRZECZENIA

Bywają w życiu drużyn efekty, które w świetle głębokiego ujęcia pracy nad kształtowaniem duszy harcerza - chłopca — są bardzo ważne. Kwestia wyczucia i zrozumienia głębszego znaczenia psychicznego, którego doznaje składający przyrzeczenie, wymaga od organizującego czy odbierającego przyrzeczenie, dużej ostrożności w wybieraniu tła pod przyrzeczenie, umiejętność w wytworzeniu nastroju i odpowiedniego przygotowania chłopca do jego decyzji — boć przecież wypowiedzenie formuły: „Mam szczerą wolę..." wymaga dużego zastanowienia i nie może się ograniczać do samej, powtórzonej formuły i do podania ręki.

Trzeba zrozumieć, że przyrzeczenie jest **przeżyciem,** że ma wyzwolić siły z duszy, te dobre siły, które się kryją niewyzwolone, których się wstydzą chłopcy wielokrotnie ujawniać, nie wiedząc o tym, że to one są najszlachetniejsze i że bez nich nie masz bezinteresownej służby bliźnim, nie masz prawdziwej dzielności i jasnego spojrzenia harcerza. Pozwólmy chłopcu się zastanowić na conajmniej 24 godziny przed przyrzeczeniem, czy czuje się na siłach, wyjaśnijmy mu w gawędzie o przyrzeczeniu harcerskim znaczenie formy wstępnej: „Mam szczerą wolę całym życiem..."' — gdzie wybija się brak wszelkiego przymusu dla tych, którzy chcą być harcerzami — prawdziwe znaczenie słów „całym życiem", które nie przesądza o pozostaniu na zawsze chłopca w organizacji harcerzy, ale nakłada na niego obowiązek uczciwego i altruistycznego postępowania w jego środowisku do ostatniej chwili życia, żąda, aby **duchowo** został na zawsze harcerzem. Jest prawdą, że ci, którzy odeszli, o ile przeżyli przyrzeczenie i mogli uczestniczyć w prawdziwie harcerskim życiu swojej gromady — zawsze wspominają z dużym sentymentem swoje przeżycia, a poza sentymentem wielokrotnie tak postępują, jak im wpojono za ich lat chłopięcych, mimowoli zdawało by się — o ile w postępowaniu ludzkim istnieje jakieś mimowoli.

Ten, którego dopuściłem do przyrzeczenia musiał przebyć jakąś próbę, która mogła jego dzielność wyka-

(Dokończenie na stronie następnej)

zać: czy to będzie czasowe całkowite osamotnienie, czy przeprowadzenie zastępu w trudnym terenie, czy przodownictwo w grze, czy taki dobry uczynek, który wymagał dużego wkładu samopoczucia, zręczności, siły, czy też inne zadanie, które by wykazało **w dostosowaniu do jego możliwości,** że już można go nazwać harcerzem — na jedno wychodzi. Przykłady prób dzielności podaje Ungecheuer w „Próbach wodzów" — wybierać stamtąd należy dość starannie tak, aby **dostosować próbę treściowo** do takiego celu jak stwierdzenie, że chłopiec może złożyć przyrzeczenie. Tutaj nasuwa się myśl, by do przyrzeczenia absolutnie nie dopuszczać zbyt szybko po wstąpieniu do drużyny (rok najmniej po wstąpieniu i granica dolna lat 13 wydaje mi się właściwą), by drużynowy dopuszczał tylko takich, co do których jest pewien, że w Ruchu pozostaną, przy czym nie należy zapominać, że dla niektórych okazanie im zaufania i dopuszczenie mimo ich słabszych warunków decyduje o podciągnięciu wzwyż (zwłaszcza chodzi mi tu o chłopców trudnych). Fabrykacja przyrzeczeń w ilościach po dwadzieścia mija się z celem i prowadzi często do t. zw. chóralnej formy, co jest rzeczą bezsprzecznie szkodliwą, a lekkomyślność drużynowych, którzy nie zdają sobie sprawy z odpowiedzialności, którą biorą na siebie za każdego dopuszczonego chłopca — jest niestety zbyt częstą na to, aby szkody były minimalne.

Zatem próba harcerskości chłopca jest warunkiem, bez którego nie ma dopuszczenia do przyrzeczenia. Tłem winna być **przyroda** i to jest istotny warunek, od którego zależy wrysowanie się jasną zgłoską w duszę chłopca decydującego przeżycia. W wypadku odchyleń od reguły trzeba stworzyć równe, conajmniej tak samo emocjonujące warunki.

Przedstawię kilka takich przyrzeczeń.

Ognisko drużyny. Przy śpiewie „Płonie ognisko" dołożyli wszyscy harcerze po przyrzeczeniu swoje głownie. Ci, którzy mają przyrzeczenie składać trzymają w dłoniach swoje polana. Pieśni poważne, harcerskie. Gawęda podkreśla znaczenie ogniska, czynnika skupiającego w sobie myśli i uczucia wszystkich, przy nim siedzących i braci skautowej całego świata. Wyjaśnia wstępny frazes tekstu przyrzeczenia i trzy zobowiązania: „pełnić służbę Bogu i Polsce", — „nieść chętną pomoc bliźnim", — „być posłusznym prawu harcerskiemu" po czym instruktor zapytuje pojedyńczo dopuszczonych do przyrzeczenia, czy czują się na siłach, by przyrzeczenie dotrzymać. Tym, którzy powiedzieli „tak", powiada: „Dołóżcie głownie do ogniska". Dokładają. Drużyna śpiewa „O Panie Boże". Rozwijają sztandar. Kandydat kładzie dwa palce na sztandarze (lub wyciąga dwa palce nad ogniskiem, o ile sztandaru nie ma), jego zastępowy, lub drużynowy kładzie mu rękę na prawym ramieniu, stwierdzając tym, że będzie się nim opiekował na jego harcerskim szlaku. Chłopiec powtarza za instruktorem na jego wezwanie: „Powtarzaj za mną" przyrzeczenie harcerskie, lub powtarza to za jednym z harcerzy. Instruktor całuje go w oba policzki, przypina mu krzyż i, podając mu rękę, powiada: „Pamiętaj, że **jesteś** harcerzem". Gdy wszyscy złożyli przyrzeczenie drużyna śpiewa „Wszystko, co nasze" — poczem pada rozkaz: „Wyjmijcie swe szczapy z ogniska i zachowajcie je sobie na cały wasz szlak harcerski".

Tutaj uwaga w sprawie wpinania krzyży harcerskich. Jest to rzecz ściśle złączona z przyrzeczeniem, wprost integralna jego część — dlatego też drużynowy musi się postarać o krzyże przed tym **i nie wolno mu od chłopców żądać za nie jakiejkolwiek zapłaty.** Krzyże nie mogą być przedmiotem kupczenia — a wpływ fatalny tego procederu jest zbyt jasny w wypowiedzeniach chłopców, którym się, niestety, odbiera krzyże: „Przecież ja kupiłem ten krzyż; on jest mój"!

Duże znaczenie ma, zwłaszcza w zastępach starszych chłopców, przyrzeczenie samotne. Drużynowy powiada do chłopca: „Idź na szczyt tamtej góry (widoczna z obozu, lub z miejsca biwakowania drużyny lub zastępu), weź ze sobą siekierę, narąb drzewa, ułóż stos, przed północą zapalisz go. U nas już dawno będzie płonął ogień. O północy, wiedząc, że odbieram twoje przyrzeczenie, powiesz go, wyciągnąwszy dwa palce nad ogniskiem i przyjdziesz do mnie, żebym ci przypiął krzyż. Jeśli nie czujesz się na siłach, twój ogień nie zapłonie. Masz trzy (cztery etc.) godziny do północy, żebyś się mógł zastanowić". Drużynowy odbiera przyrzeczenie przy śpiewie „O Panie Boże", którego pogłos winien dojść do uszu składającego z odległości przyrzeczenie. Cały dzień przed przyrzeczeniem winien być poświęcony próbie kandydata.

Albo przyrzeczenie na słońce wschodzące. W tym celu winien być przez całą noc utrzymywany ogień przez mającego je składać. Na godzinę przed świtem budzi zastęp; chłopcy stają z jednej strony ogniska w kierunku na wschód. Drużynowy pyta: „Czy przyrzekasz jasno patrzeć ludziom w oczy, jak słońce które wzejdzie?" — „Przyrzekam". „Czy przyrzekasz wiecznie iść, jak słońce, które nigdy nie staje?" — Przyrzekam. „Czy przyrzekasz ludziom być wierny, jako słońce, które nigdy nie zawodzi?" — Przyrzekam. Staje po drugiej stronie gasnącego ogniska twarzą na wschód. Od tej chwili wszyscy milczą aż do ukazania się słońca. Drużynowy mówi: „Złóż przyrzeczenie!" Składający powtarza za chórem mówiącym tekst, otrzymuje krzyż i zabiera niedopałek ogniska, które gasi.

Składajcie przyrzeczenie w czasie burzy z piorunami na poprzecinane błyskawicami niebo — i niech ten, który składa, stoi w ulewie deszczowej i ledwie słyszy słowa podającego mu tekst. Gawęda może być o wielkości i pięknie przyrody i o nieskażoności duszy harcerza, jak nieskażoną jest przyroda. Otworzycie przednią ścianę namiotu i każecie mu wyjść nazewnątrz. Będzie czuł, co przyrzekł.

Składajcie przyrzeczenie przy leśnej choince, na której zawiesicie światła w jedną z nocy Bożego Narodzenia — przy której będziecie śpiewali kolendy i pieśni harcerskie. Niech gawęda będzie o pogodzie harcerskiej i o niosących pokój ludziom dobrej woli.

Gdy z grupką moich chłopców wędrowałem przez Tatry, stanęliśmy pod wodospadem tak, że strumienie przelewały się nad nami ledwie pryskając nam w twarze. Był z nami znajomy instruktor, wielki miłośnik Tatr, rozumiejący, co chłopcy mogli czuć oglądając je, niektórzy, po raz pierwszy. Gdy mu zaproponowałem, by odebrał przyrzeczenie od ostatniego, który go jeszcze nie składał — zgodził się natychmiast. Powiedziałem im, że tu dopiero bezpośrednio czuje się wielkość Boga; i że można powiedzieć o tym kilka prostych i niebanalnych słów. Złożył przyrzeczenie na szum tatrzańskiego potoku niemal pod samą strugą na skalnej półce. Zacząłem mówić Kasprowicza:

Siądź na kamieniu, który się odłamał
z odwiecznych skał;
i przez potoku odwieczny szum
rozmawiaj z Bogiem...

CO ROBIMY DLA WSI?

UNIWERSYTET WIEJSKI W OŚRODKU HARCERSKIM

(Dokończenie z Nr. 4)

Geografię potraktowano jako teoretyczną podróż po różnych krajach dla zapoznania się ze sprawami najbardziej godnymi uwagi i charakterystycznymi dla danego kraju.

W nauce o spółdzielczości zapoznali się uczniowie z jej ideą i historią, z różnymi jej działami, jako formą rozwiązania zagadnień gospodarczych. Poznali typy spółdzielni, formy ich pracy i zadania, a nadto zapoznali się z ustawodawstwem spółdzielczym w Polsce.

Powyższy program nauczania wypełniał godziny przedpołudniowe. W czasie popołudniowym odbywały się zebrania dyskusyjne, śpiew, inscenizacje, gry i zabawy ruchowe, wspólny przegląd gazet i czytanie wybranych artykułów, wreszcie „kominki" na sposób harcerski prowadzone.

Na zebraniach dyskusyjnych wygłaszali kursiści opracowane przez siebie referaty, po których wywiązywała się dyskusja. Na zebraniach tych przewodniczyli i sekretarzowali słuchacze wybierani na zmianę na każdym zebraniu. W zebraniach brali udział też nauczyciele. Część tematów do opracowania podali wychowawcy, część samodzielnie słuchacze. Oto niektóre tematy referatów:

Młodzież a starsze społeczeństwo w dzisiejszej Polsce. Nasz przemysł i handel. Organizacje młodzieży w Polsce i ich dążenia. Higiena na wsi. Młodzież wiejska w szkołach średnich i wyższych. Spółdzielczość i jej rola na wsi. O komasacji gruntów. Co to jest przysposobienie rolnicze. Domy ludowe na wsi, ich zadania, sposób budowania i urządzenia. Emigracja polska. Jak sobie wyobrażam wieś wzorową. O hodowli jedwabników. Znaczenie organizacyj rolniczych. Czytelnictwo na wsi. Wycieczka młodzieży wiejskiej. Harcerstwo na wsi. Praca umysłowa a fizyczna. Najważniejsze braki i bolączki wsi. Drogi na wsi. Jak zorganizować spółdzielczo wieś. Rola wsi w państwie i t. d.

Religia objęła rozważania z etyki oraz liturgię.

Śpiew ujęto w działy według poszczególnych regionów polskich. Śpiewano ku końcowi kursu około 70 pieśni różnego regionalnego pochodzenia.

Inscenizacjom dostarczyły treści pieśni, opowieści wiejskie, zdarzenia i przeżycia własne, a także powieści i nowele. Inscenizacje tworzono na zasadach teatru samorodnego.

Wielką rolę w życiu uniwersyteckiej rodziny odegrały „kominki" na sposób harcerski prowadzone, które skupiały słychaczy na śpiewy, pokazy i gawędy. Z biegiem tygodni stały się one niejako potrzebą duszy gromady kursowej.

Gry i zabawy ruchowe wplecione były w zebrania świetlicowe. Przeplatano nimi także inne zajęcia popołudniowe, kilka razy urządzono gry polowe w otwartym terenie na sposób harcerski.

W niedziele, po nabożeństwie w pobliskim kościółku, zbierali się kursiści dla wysłuchania 2 referatów, przedstawiających najważniejsze wydarzenia w ciągu tygodnia z zakresu spraw polityczno-społecznych i gospodarczych. Niekiedy czytano też wyjątki z pism, nowel i powieści o treści podniosłej.

W życiu naszego Uniwersytetu Wiejsk. poczesne miejsce zajęły wycieczki. W każdą niemal pogodną niedzielę wyruszały grupy słuchaczy w różne strony pobliskiego Beskidu Śląskiego. Zimą, gdy warunki śnieżne pozwalały, urządzano także niedalekie wycieczki narciarskie, połączone z nauką jazdy na nartach.

Poza tym urządzono dłuższe krajoznawcze wycieczki: do Krakowa i Wieliczki (3dni), do Katowic i okolicy (2 dni), dwukrotnie do Cieszyna, do Wisły Istebnej.

Oddziaływanie wychowawcze w U. W. nie kończy się na tych wszystkich naszkicowanych wyżej pracach i zajęciach. Ważną rolę łącznie z nimi spełnia internatowe współżycie z sobą uczestników kursu i wychowawców. Podstawą tego współżycia jest rodzinna atmosfera, nacechowana zaufaniem, bezpośredniością i prostotą. W takiej atmosferze łatwiej każdemu ze słuchaczy być sobą i wnosić śmiało w zbiorowe życie kursu różne elementy z obyczajów życia wiejskiego przynoszone. W takich rodzinnych stosunkach znikają objawy ujemnych przywar ludzkiej natury, przywołując do głosu lepsze i piękniejsze odruchy duszy gromady. To są momenty odgrywające bardzo ważną rolę w przeobrażaniu się wewnętrznym człowieka.

Aby zadzierzgniętą na kursie więź między Uniwersytetem Wiejsk. a jego byłymi słuchaczami utrzymać i dalej rozwijać, wydaje kierownictwo U. W. biuletyn, rozsyłany do b. słuchaczy co pewien okres czasu. Zawiera on omówienie ważniejszych aktualnych zagadnień dotyczących wsi, artykuły, informacje o życiu następnych kursów, odpowiedzi na pytania b. kursistów skierowane do U. W., informacje o ich kłopotach i powodzeniach w pracy i t. d. Jest on zarazem łącznikiem między następującymi po sobie pokoleniami kursowymi.

Jest on również pomocą w rekrutacji kandydatów na zimowe kursy, tym cenniejszą, że nasze próby oparcia akcji rekrutacyjnej na działalności Komend Z. H. P. nie dały rezultatu.

I wreszcie w rocznicę listopadowego powstania lub 6-go albo 15 sierpnia zróbcie bieg po zabytkach w Krakowie: po Rynku, Skałce i Wawelu, idźcie raz jeszcze z młodszymi do grobów, starszym pokażcie posągi, które w Akropolis ożywił Wyspiański — idźcie wreszcie pod ołtarz tylni z czarnym Chrystusem i tam niech nasi chłopcy złożą przyrzeczenie. Gdy macie skautów — mówcie im o Wyspiańskim i jego służbie dla Polski, o Piłsudskim, gdy macie młodszych rzućcie wspomnienie z dziejów walk o niepodległość lub z dziejów dawnej Polski niepodległej. Należy pamiętać tylko o tym, by te przyrzeczenia na Cmentarzach Obrońców Lwowa, na Rossie, na polach bitew (Marcinkowice) były wyjątkiem raczej od reguły: przyrzeczeń w polu.

Zbieram: 1) przeczenie winno być poprzedzone próbą dzielności chłopca, dostosowaną do jego sił i możliwości 2) tłem przyrzeczenia winna być przyroda; 3) **przyrzeczenie jest obrzędem, po którym musi pozostać głębokie przeżycie;** 4) w drużynach harcerzy przy przyrzeczeniu winna asystować drużyna, w drużynach skautów niech włoży składający przyrzeczenie głownię do ogniska zastępu; 5) przyrzeczenie należy składać pojedyńczo — a za nie niech bierze jeden z harcerzy odpowiedzialność; 6) krzyża nie można kupić — jest on wspólną własnością Związku; 7) **dopuszczać do przyrzeczenia bardzo ostrożnie, nie uzależniając od tego, że ktoś ma młodzika, czy nawet stopień wyższy; nie dopuszczać zbyt szybko po wstąpieniu do drużyny; nie dopuszczać zbyt młodo, by chłopcy rozumieli, co przyrzekają.** Niech drużynowi dbają o głęboki sens w harmonii z pięknem formy przyrzeczenia.

Jerzy Kłosowski.



W Rzymie—Papierza nie dostrzegł

Umarł Wielki Papież. Kościół stanął przed ogniową próbą. Świat na chwilę zastygł w oczekiwaniu na wynik zmagań ducha z materią, wiary w boskość w człowieku, z psychozą siły fizycznej, przed którą tak oto wszyscy się korzą. Dzień próby trwał nie dłużej niż do zachodu słońca: conclawe ogłosiło odpowiedź, godną tych wyżyn, na jakie godność przewodnika ludów wzniósł Pius XI.

Tym żyliśmy przez ostatnie tygodnie.

Przez ostatnie zaś lata żyliśmy procesem, który w powyższym akcie znalazł swe usymbolizowanie. Katolicyzm francuski i belgijski, katolicyzm Faulhabera i episkopatu Stanów Zjednoczonych, katolicyzm w walce, brał na siebie część ogromną tej odpowiedzialności za wyższość ducha nad siłą fizyczną (jak w Niemczech), nad urokami mamony (w U.S.A.), nad tendencją do ugody z wyzyskiwaczami społecznymi (francuskie idee społeczne), tej odpowiedzialności, którą tak symbolicznie w ostatnich czasach brał na siebie za cały Kościół — zmarły Papież.

Transponowaliśmy tamte wielkie sprawy na polskie stosunki. Szukaliśmy tu, — niekoniecznie tylko w oficjalnie do tego powołanych sferach, lecz i w innych, związanych z katolicyzmem, czy nie padnie odblask tamtych jasnych ogni. Padał ten odblask, padał i na harcerskie stosunki, w tym blasku ukazywały się tu i ówdzie godne szacunku czyny (zowię warszawską „samopomoc społeczną" — próbą chrystianizmu ucieleśnionego), godne uważnej obserwacji myśli o katolickich ideach socjalnych, z harcerskich szeregów ród wiodły uczciwe słowa katolickiej pisarki Winowskiej, ukazywała się jakgdyby daleka zapowiedź przybliżenia się praktyki życia tej grupy społecznej ku wzorom owych, wyżej przypomnianych, którzy czynami dowodzili swego przekonania, iż stosunek człowieka do Boga uzewnętrznia się czynem, nie tylko formą, czy nawet głębokością wewnętrznych nastrojów.

W tym blasku ukazywały się i karykatury. W marcowym „W Kr. W." ukazał się artykuł Tadeusza Kwiatkowskiego, który zdumiewa dysproporcją między założeniem a wnioskami. — Autor wiedział o katolicyzmie francuskim. Autor pisał swój artykuł, gdy umierał Pius XI. Nie mógł nie wiedzieć, o co spór się toczy w kościele katolickim. Ale nie zrozumiał — stał się małym symbolem tego, co powinno zostać przezwyciężone, od przezwyciężenia czego zależy tryumf Kościoła: ogarnięcie tych, których utracił. Autor nie sprostał ideom renesansu katolickiego, patrzał w Rzym — istotnej wielkości swego Papieża w nim nie dostrzegł; dał się uwieść łatwiźnie, tej właśnie, której bój wydał katolicyzm walczący. Osiem jego punktów dotyczących szeregu (godnych zresztą, oczywista, szacunku) o b r z ą d k ó w, ta jego Magna Charta głosi: po tych ośmiu punktach rozpoznacie katolicyzm organizacji młodzieży... Jakto? to po tym rozpoznaje się chrześcijanina? „Tyle żądamy"?? A więc nadarmo tamten blask z zachodu?

Wierzę, że nie! Wierzę, że nie okażemy się tacy — mali w swych aspiracjach. Bo małość, małość jest wrogiem chrystianizmu. Wierzę, że zwycięży duch Piusa XI. Ufam, że ludzie wierzący dostrzegą wielkość Papieża. Oświeci ich blask, który ostatnio tak jasno błysnął z Rzymu.

Juliusz Dąbrowski.

HARCERSTWO – RUCH MŁODZIEŻY

Na odprawie hufcowych jednej Chorągwi zapadły następujące uchwały świadczące o potrzebach w Związku.

1. Uważamy, że w pracy harcerskiej musi być utrzymana równowaga trzech elementów harcerstwa: 1) ruchu młodzieżowego, 2) ruchu ideowego, 3) systemu wychowawczego. Ponieważ równowaga zostaje zachwiana przez niedocenianie ruchu ideowego i ruchu młodzieży, a przez przerost systemu wychowawczego, przeto zjazd przewodniczących obwodów, hufcowych harcerek i hufcowych harcerzy postanawia:

1) Grona starszyzny winny prowadzić pracę wewnętrzną nad zagadnieniami ideowymi w myśl Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego nad pogłębieniem swojej postawy ideowej oraz przeszczepiać te zagadnienia w gronach młodzieży.

2) Grona starszyzny winny pracować nad pogłębieniem i utrwaleniem światopoglądu harcerskiego wśród młodzieży, opierając to o pracę bezpośrednią w swoim środowisku. W planach tych winna być zachowana programowość i ciągłość.

3) W pracy starszyzny należy położyć nacisk na bezpośrednie współżycie i współpracę z młodzieżą, by instruktor (ka) stawał (a) się przywódcą (czynią) młodzieży i dawał jaknajwięcej przeżyć harcerskich.

4) Należy dążyć do tworzenia drużyn pozaszkolnych i międzyszkolnych opartych o środowisko.

5) Ograniczyć i uprościć administrację i pracę biurową oraz organizację do rzeczywistych potrzeb harcerstwa a na czoło wysunąć dyscyplinę organizacyjną i poczucie odpowiedzialności.

Jeden z uczestników.

„Znacie dobrze takie zdarzenie z życia szkolnego: jakiś buńczuczny osioł przystępuje do was, awanturuje się. Robi to tylko dlatego, że myśli, iż mu na to pozwolicie, ale jeżeli umiecie się boksować i zamierzycie się na niego – zmienia swój ton i trzyma się z daleka. Otóż zupełnie tak samo jest z narodami."

Baden Powell



ZASTĘPOWI.

A kiedy przyjdzie dzień, iż Wasi bracia i ojcowie staną na rozkaz w szeregach armii polskiej, pozostańcie Wy ze skautami i harcerzami w swoich wsiach i miastach. Zaszczytny to będzie obowiązek zastąpić starszych na ich posterunkach. Wam, zastępowi będzie oddana piecza nad porządkiem i spokojem ludności.

Lat temu 19 drużyny harcerskie strzegły porządku, pełniły służbę ochronną i porządkową. Stare książki drużyn, spisy nazwisk wielu harcerzy żywo przemawiają z przed lat. Oni lat temu 19 spełnili swoje zadanie. Wobec historii i przyszłych pokoleń musicie Wy, Zastępowi zdać teraz próbę z gotowości i przysposobienia.

Obowiązkiem Waszym jest tak przygotować swoich chłopców, by w każdej chwili mogli stanąć na prawdziwych posterunkach. Gdy nadejdzie chwila musicie być gotowi Dziś harcerskie pozdrowienie „Czuwaj!" ma swą pełną wartość.

Wróg jest za pasmem polskich bagnetów. Wróg wewnątrz kraju to lenistwo i tchórzostwo.

Zastępowi — Czuwaj! **T. Kwiatkowski.**

TRZY SPRAWNOŚCI.

3 sprawności wojskowe: strzelec, ratownik i OPG przeznaczone są zasadniczo dla chłopców powyżej lat 15, przy przeprowadzaniu szkolenia i próby trzeba podkreślić wojskowość (przez sprężyste i ostre szkolenie) oraz położyć nacisk na wyszkolenie praktyczne. Próbę przeprowadzić na wycieczce, gdzie chłopcy mogliby się wykazać praktycznymi, przede wszystkim, wiadomościami.

1. Zbiórka (wycieczka).

Przećwiczyć ocenę na oko, pokazać na przykładach w terenie wpływ przyrody na strzał. Wybrać miejsce i urządzić małą strzelnicę. Strzelanie treningowe do odznaki (np. z wiatrówki). Alarm O. P. L. G. (można wyzyskać pojawienie się samolotu). Obrona z maską i bez maski, wykorzystanie zasłon terenowych, maskowanie, odkażanie terenu przez chłopców pracujących na wzór drużyn odkażających. Bardzo pożądanym jest przeprowadzanie tego w chmurze zasłony dymnej. Fikcyjne wypadki, I pomoc zagazowanym (przećwiczyć prowizoryczne nosze).

2. Zbiórka (strzelnica).

Część strzela na odznakę, część pełni służbę na strzelnicy, część rozbiera i czyści broń. Grupy zmieniają się, aby każdy brał udział w tych 3 czynnościach. „Wypadki" postrzałów — udzielić pomocy. Podać adres pogotowia, szpitala, apteki itp. gdzie ew. trzeba się zwracać.

3. Zbiórka (szpital).

Alarm. Zbiórka w szpitalu (adres powinni chłopcy znać z poprzedniej zbiórki). Doktór wyjaśnia. Zwrócić uwagę na wypadki postrzałów, złamań, zakażenia ran, ratunek zagazowanych. Zapoznać się z opatrunkiem indywidualnym żołnierza i działalnością placówek frontowych punktów sanitarnych.

Poruszyć zagadnienie gruźlicy. Może doktór może pokazać jakieś tablice ew. fotografie. Zagadnienie opieki społecznej nad robotnikiem. Jaką opiekę mają pracownicy szpitala. Poznanie stosunków społecznych pacjentów. Jakie skutki wywołują złe warunki pracy, złe warunki mieszkaniowe ,upadek moralny. Wpływ tych warunków na dzieci. Mały wywiad społeczny — na własne oczy ujrzeć warunki pracy i mieszkanie. Zająć się kimś biednym (dobry uczynek).

4. Zbiórka (Koło L.O.P.P. ew. szpital).

Wykład o gazach (uzyskać z LOPP tablice, fotografie ew. eksponaty, które pokazują skutki gazów, przeciwdziałanie im, zapobieganie). Maska. Obrona indywidualna i zbiorowa. Pokaz aparatu tlenowego. Służby OPLG w jednostce obrony (kamienica lub zespół małych budynków). Alarm gazowy krótkie ćwiczenia OPLG — najlepiej w maskach lub używając masek tymczasowych (Maski wypożyczyć ze szpitala, z LOPP lub z pułku wojsk.). Fikcyjny pożar, ratownictwo poparzonych i zagazowanych. Gaszenie pożaru zwykłego, gaszenie bomb zapalających. Adres straży pożarnej. Jak się zachowywać w ataku mieszanym; burząco-gazowo-zapalającym; po czym poznać gaz).

5. Zbiórka.

Dyżur w pogotowiu lub w szpitalu. Jeśli materiał jest słabo opanowany urządzić repetycję ew. powtórzyć część najsłabiej opanowaną.

Każda zbiórka składa się zasadniczo z części bardziej teoretycznej i z ćwiczeń praktycznych. Zwrócić uwagę na poważne zajęcie się zagadnieniami. Zespół zbiórek wymaga b wielkich przygotowań — obszerny program zmusza do b. szybkiego tempa pracy, trudnego do przeprowadzenia, b. łatwo wpaść w „odwalanie". Raczej jednak program skrócić i poznać niewiele ale gruntownie.

Z. Laskowski.

„RADOM DRUŻYN" – NA PORZĄDEK OBRAD.

OBÓZ JUŻ ZA 2 MIESIĄCE.

Powyższy tytuł zapewne nie jednego z was wprawi w nie małe zdziwienie. Bo zdawałoby się przecież, że obóz jest jeszcze tak odległy, iż naprawdę nie warto o nim jeszcze myśleć. A tymczasem... tylko 2 miesiące.

„Rada Drużyny" jako najważniejsza „instytucja" drużyny musi pierwsza i w czas zastanowić się nad obozem, a gotowe projekty podać poszczególnym zastępowym, którzy w swych zastępach dalej je będą realizowali, w myśl niżej podanych wytycznych.

W tym rzecz, że sprawa ma iść od „Rady" do zastępu i być traktowana równie pilnie i ważnie jak np. nakazana przez władze wystawa drużyny czy hufca.

*

Na przygotowania do obozu nigdy nie zapóźno. Zastępowy musi o tym wiedzieć, myśleć i stale pamiętać. Pozycja zastępowego wymaga starania o zastęp, nakładając na niego przeróżne obowiązki.

Chodzi o to, że w zastępie trzeba przemyśleć sprawę obozu, wyciągnąć odpowiednie wnioski i ustalić wytyczne postępowania. Będzie to mniej więcej plan przedobozowych przygotowań zastępu. (Tutaj wtrącam małą uwagę: planowanie stało się w ogóle modne, wobec tego nie planujemy zbyt szeroko i dokładnie, bo później nie wybrniecie z tych planów i wszystko pozostawicie... w planach). Sam plan należy w zastępie omówić dość szczegółowo, nie tylko z punktu widzenia drużyny, ale właśnie i szczególnie od strony harcerzy zastępu.

Przy dyskusji nad tą sprawą dobrze będzie zastanowić się nad niżej podanymi punktami, które poprowadzą ją w zdecydowanym kierunku.

Wytyczne obozowych przygotowań zastępu.

1. **Zastanowienie:** „Jaki jest nasz zastęp?" Skauci czy harcerze. Tutaj nie starczy tylko stwierdzenie faktu przynależności do jednostki skautowej czy harcerskiej, lecz szczególnie czy **zainteresowania chłopców** idą w kierunku pracy skautowej lub harcerskiej (Najlepiej w formie bezimiennej ankiety, — okaże się ona potrzebną w wypadku, gdy wiek chłopców wynosił będzie około 15 lat).

2. **Zdecydowanie:** Na jaki obóz wybieramy się?

a) stały pod namiotami (zasadniczo dla harcerzy),
b) wędrowny (dla skautów).

Zależnie od zainteresowań. O ile skauci nie okazują zainteresowania pracą drużyn harcerzy — wybiorą wędrówkę. Trzeba dowiedzieć się czy drużynowy nie przewidział członków zastępu do pomocy przy organizowanym przez drużynę obozie stałym.

W zastępie harcerzy nie ma dyskusji — wędrówka wykluczona. Zresztą oni sami jej nie wybiorą.

3. **Postanowienie:** Cały zastęp na obozie!

Trudniej będzie z uregulowaniem wolnego czasu (wakacyj) w drużynach skautów, gdzie chłopcy będą pracującymi zawodowo. Przy wczesnym zainteresowaniu samych chłopców powyższą sprawą, wiele da się osiągnąć.

4. **Przygotowania:**

a) wysokość opłaty obozowej,
b) kto może uiścić pełną opłatę?
c) ile pieniędzy trzeba zdobyć na tych, którzy nie będą mogli zapłacić pełnej, wzgl. nawet w ogóle, opłaty;
d) czy można liczyć na pomoc z drużyny? Nie starczy wytargowanie słówka: może, zobaczymy, — czy coś podobnego. Potrzeba jasnego zapewnienia: na to i na tyle liczcie! O ile tego zapewnienia nie otrzymacie, to nie bierzcie tego punktu w rachubę, w swych obliczeniach).
e) Wprowadzenie systematycznego oszczędzania! (Np.: Do obozu dzieli nas 14 tyg. — opłata wynosi 30.— zł. Staramy się co tydzień odłożyć 2.15 zł.). Akcją tą należy zainteresować rodziców. U harcerzy młodszych napewno się ona uda. Znany jest przecież fakt, że w Polsce — może gdzie indziej też — rodzice dbają o swe dzieci często tylko do pewnego wieku — o wyraźnym jeszcze dzieciństwie. W szkołach powszechnych — do czasu jej ukończenia. Potym chłopak jest zbyt „trudny" i „za stary" aby o niego dbać. Niech się sam stara. I stara się, tylko... często źle.
f) Czy istnieje możliwość „opodatkowania się" innych członków zastępu — materialnie lepiej stojących — Na rzecz swych biedniejszych kolegów?
(Nie odpowiadać krótko — tak!, ale obliczyć: Kto? ile? — razem będzie pod koniec czerwca tyle i tyle!).
g) zdobycie pieniędzy.
Najłatwiej będzie przez zbiórkę starych gazet, butelek itp. (pośród siebie i znajomych). Sposób powyższy — jako łatwiejszy — będzie odpowiadał chłopcom młodszym. Dla skautów o wiele wartościowszą będzie praca — zdobycie pieniędzy na drodze własnego rzetelnego wysiłku. Jednak (jest znowu jakieś: jednak!)... odrzućcie ten projekt, o ile nie macie zapewnionego zbytu wykonanych przedmiotów. Praca zarobkowa nie rozpoczyna się od nagromadzenia nikomu niepotrzebnych gratów, ale właśnie od zorganizowania sieci odbiorców. Wtedy unikniecie zniechęcenia i możecie myśleć o rozwoju swego „przedsiębiorstwa".

5. **Ekwipunek.**

Dobre samopoczucie na obozie czy wędrówce, daje również świadomość, iż niczego nie brak i że nie potrzeba się oglądać na pomoc.

a) czy wszyscy są dostatecznie wyekwipowani,
b) braki (co i ile? — najczęściej brak tornistra),
c) co i gdzie można wypożyczyć (czy napewno!)
d) co i czym można zastąpić.
e) trzeba zdobyć.

*

Na tym kończę. Myślę, że reszty dokonacie własnym sprytem, pomysłowością i talentem, którym musicie w całej pełni zabłysnąć, chyba, że ten artykulik zaczniecie na dobre czytać dopiero na obozie.

A zresztą! Kto wie...

Bgd. Hancyk.

POWODZENIE ZASTĘPOWEGO.

Boże... Boże znów zbiórka. Co ja zrobię? Plan jest, lecz cóż z tego! Wprawdzie druh Drużynowy zatwierdził, a mimo to... Zbiórki idą jak z kamienia. Co jest? Zastęp w zawodach na ostatnim miejscu, inne zawsze wyprzedzają, wrą życiem..., a mój, Boże, lepiej zamilczeć.

Co robić? Oto pytanie, które chcę pokrótce wyjaśnić. Jeżeli, kochany Druhu, masz w ręku plan, jeżeli go zatwierdził Drużynowy to znaczy, że ta strona jest bez zarzutu, tutaj wszystko jest w porządku, ale brakuje czegoś innego, a wiesz czego brak, by zbiórka się udała, by był zapał?...

Krótko: brak ducha, współżycia, zainteresowania poprostu nie podsunąłeś im konkretnego jakiegoś ideału.

Duch zastępu to sprężyna, która sprawia, że zastęp przoduje, że wszystkim imponuje, że mają najlepiej zgraną „wiarę". Ten skarb to tylko ty możesz zdobyć, tylko ty możesz wnieść go do zastępu. Twe czoło uśmiechnięte, twe oczy jarzące się ogniem zapału, twe usta zawsze skore do uśmiechu winny wprowadzić tego ducha na zbiórkę. A więc tylko ty sam, nikt inny. Żeby jednak mieć czoło rozpogodzone, gorejące zapałem oczy — trzeba być **Harcerzem** co się zowie, trzeba postępować według tych krótkich, ale jakże trudnych do uskutecznienia w życiu codziennym, tych dziesięciu punktów Prawa.

A jakże! Tylko prawa. Bo, o zgrozo, jakże często zapominasz się, jakże często w życiu prywatnym a nawet publicznie przestajesz być harcerzem, a przecież oni patrzą na cię, obserwują cię, oni w tobie chcą widzieć ideał harcerza, chcą mieć w tobie źródło zapału. Tyś więc iskrą, która ma wzniecać zapał, płomień pracy harcerskiej, pracy dla Boga, dla Polski, dla otoczenia.

Jak ty się na to zapatrujesz?!...
Idźmy dalej!
Zainteresowanie!

Czyż do licha, powiesz może, brak interesujących rzeczy w planie? Biedaczku! Może i napewno tak jest jak mówisz. Plan jednak to mało. Ty zainteresuj ich bliżej, a wiesz czym: grą. Harcerstwo to wielka gra — i nie inaczej. Zbiórki niech będą jedną wielką grą, niech mają posmak tajemniczości, bo to porywa nie tylko młodszych ale i starszych. Przed każdą zbiórką niech każdy przychodzi z nastawieniem: „co też nowego dziś będzie..., bo nasz zastępowy to cwaniak". A kiedy zdobędziesz miano cwaniaka toś panem sytuacji — będziesz miał powodzenie jak nikt inny. To jednak nie koniec! Musisz współżyć.

Może, czego Boże broń, przychodzisz na zbiórkę jak jaki mecenas. Od wszystkich z daleka, bo niby zastępowy to „wielkie coś". Zmylona zasada! Bądź wodzem, bo jeżeli nim nie jesteś, jesteś niczym i proś o zwolnienie na raporcie. Ty musisz być kolegą, więcej druhem, mało, bo przyjacielem, z którym można pogawędzić bez ogródek i tajemnic, z którym można się pobawić, od którego można się czego nauczyć, bo zastępowy to wszystko.

A wreszcie ostatni warunek twego powodzenia to podsunięcie im jakiegoś konkretnego ideału. Przecież ten wiek to wiek wielkich planów i ideałów — niestety wszystko to na lodzie i w powietrzu. Ty im zbuduj gmach marzeń i ideału na skale prawa harcerskiego, opartego o kościół katolicki. O służbę Bogu. Daj im skonkretyzowany ideał, dla którego nie będą szczędzili swego trudu i swej niewyczerpanej energii młodzieńczej. Zajmij się więc dziećmi swego przedmieścia, zabaw ich ze swym zastępem po harcersku. A ta staruszka na poddaszu, a czy weteran z 1863 r. naprawdę nawet na dobre słówko nie zasługuje, bo może na co innego nie stać twój zastęp. Te i tym podobne wasze wyczyny zgrają was, chłopcom to imponuje, no a zastęp poza technicznym wyrobieniem, podniesie na wysoki poziom ideowy, zrobi go wartościowym i pożyteczniejszym dla Boga, Polski i Bliźnich. Ty zaś przy małym wysiłku będziesz miał upragnione powodzenie.

J. Król.

ZAJĘCIE ZAOLZIA.

Gra odbywa się na pokrytym terenie o wymiarach zbliżonych do prostokąta 4 km × 2 km. Polaków jest minimum 20, a dywersantów czeskich 10. Przy pożądanych większych ilościach ten stosunek należy zachować (1:2).

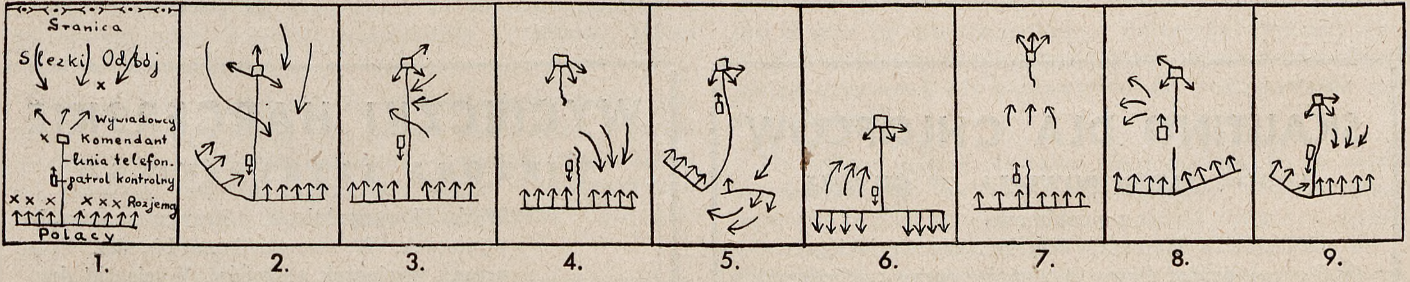
Dywizja, zajmująca Zaolzie, niepokojona jest przez bandy Slezkiego Odboju. Siła główna polska posuwa się dwukilometrowym frontem mniejwięcej równolegle do granicy, która jest ostatecznym celem. Centrum siły polskiej wysłało o kilometr naprzód główny patrol rozpoznawczy i utrzymuje z nim stałą łączność telefoniczną (w braku sprzętu ostatecznie łańcuch gońców). Patrol rozsyła promieniście w kierunku granicy Czechosłowackiej wywiadowców, którzy informują komendanta całości o wszelkich zauważonych posunięciach wroga. Stosownie do tych informacyj komendant wydaje telefonicznie rozkaz o zmianie frontu polskiego i przesuwa naprzód odpowiednie skrzydło.

Ilość nieprzyjaciół jest za mała, aby jednocześnie zaatakować oba skrzydła Polaków, więc siła główna polska ma możność stałego posuwania się naprzód nie zagrożonym skrzydłem, nie przerywając jednak własnego frontu.

W razie gdyby jedno skrzydło było stale atakowane, winno być wzmocnione kosztem drugiego skrzydła. Atakujący muszą się wobec większości cofnąć. Istnieje jednak możność dla dywersantów przedostania się przez osłabione skrzydło i zaatakowania Polaków od tyłu. (Przy stosunku atakujących do atakowanych większym niż 2:1). Nawet mała ilość atakujących od tyłu zmusza siłę główną do szybkiego odwrotu i wyrównania linii frontu nawet chociażby kosztem zerwania łączności z patrolem rozpoznawczym.

Od sprytu polskich wywiadowców i działania środka łączności zależy szybkość i celowość marszu siły głównej. Slezki Odbój stara się fałszywymi alarmami i manewrami powodować takie przemieszczenie sił polskich, aby zmusić Polaków do odwrotu lub zatrzymać na miejscu. Nieprzyjaciele usiłują też przerwać strzeżoną przez patrole linię telefoniczną, ewentualnie przez podsłuch dowiadywać się o przemieszczeniach głównej siły polskiej, którą kieruje z potrolu rozpoznawczego komendant całości.

Gdyby Slezki Odbój zaatakował całością patrol rozpoznawczy, zmusiłby go do cofania się, ale powiadomiona o tym siła główna awansowałaby szybko w terenie na całym froncie. Istnieje jeszcze możliwość obejścia i odcięcia patrolu od siły głównej, ale to winny zauważyć patrole dozorujące linii telefonicznej i siła główna pośpieszy z odsieczą, zyskując dużo terenu. Wygrywają ci, którzy w określonym czasie spełnią swe zadanie. Przy patrolu rozpoznawczym ,telefonicznym, na skrzydłach, pośrodku skrzydeł i w centrum Polaków oraz przy komendzie Slezkiego Odboju znajdują się rozjemcy, którzy oceniają kto ma się kiedy cofnąć i wydają odnośne rozkazy, które równocześnie z wykonywaniem winny być zakomunikowane komendantom grup.



1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9.

Przykład przebiegu gry.

1. Plan sytuacyjny. 2. Slezki Odbój zauważony przez wywiadowców atakuje prawe skrzydło. 3. Atak odparto. Czesi przerywają łączność. Siła główna spieszy na odsiecz. 4. Łączność przerwana. Ponowny atak na prawe skrzydło. 5. Prawe skrzydło przerwane. Łączność nawiązana. 6. Odwrót Polaków. Łączność udało się zachować. Czesi zamierzają atakować patrol, 7. Czesi atakują patrol. Polacy awansują. Łączność zerwana. 8. Czesi rezygnują z pościgu patrolu pod naporem siły głównej. 9. Łączność nawiązana. Czesi atakują bezskutecznie, wzmocnione prawe skrzydło.

informacje organizacyjne

1. INSTRUKCJA DOTYCZĄCA ZAJĘĆ NA WODZIE NA OBOZACH HARCERSKICH.

Podajemy do wykorzystania przez komendantów obozów obowiązującą w Chorągwi Warszawskiej
Instrukcję dotyczącą zajęć na wodzie na obozach harcerskich.

1. Zabrania się samodzielnych kąpieli i zabaw na wodzie. Wszelkie zajęcia na wodzie mogą być prowadzone tylko pod odpowiedzialnym kierownictwem.
2. Miejsce do kąpieli musi być wytyczone; jako granicę należy przyjąć wodę do piersi dla młodszych.
3. Wyznaczyć drużynę ratowniczą w składzie trzech doświadczonych pływaków — ratowników.

   Drużynę ratowniczą należy zaopatrzyć w sprzęt: łódź jedno lub dwu wiosłowa (w ostatecznym wypadku mogą to być kajaki), zwój liny (około 20 m), żerdzie, koło ratunkowe (w razie niemożności nabycia — wiązki trzciny sitowia, lub słomy odpowiednio silnie związane).

   Dla drużyny ratowniczej wyznaczyć punkt obserwacyjny w czasie kąpieli, uwzględniając możność dobrej obserwacji i łatwość dostępu do wody.
4. Wyznaczyć kierownika kąpieli, któremu podlega też i drużyna ratownicza.
5. Przed kąpielą na początku obozu należy podać następujące zasady do wiadomości chłopców:
   a) przed kąpielą zbiórka i policzenie kąpiących się;
   b) wejście i wyjście z wody na gwizdek;
   c) przy alarmie wszyscy na brzeg, drużyna ratownicza idzie do wody tylko na rozkaz kierownika kąpieli;
   d) nie wolno przekraczać linii bezpieczeństwa;
   e) po kąpieli zbiórka i policzenie kąpiących się;
   f) niekarnych wykluczyć od kąpieli.
6. Zajęcia na żaglówkach, łodziach i kajakach mogą być przeprowadzone tylko pod odpowiedzialnym kierownictwem. Żaglówki i łodzie, których obsadę ma stanowić kilku chłopców, muszą być zaopatrzone w sprzęt ratowniczy (koła, pęczki trzciny, sitowia, słomy i t. p.) w ilości odpowiedniej do ilości załogi.

   Do wyjazdów dopuszczać tylko umiejących pływać.

   Kajaki muszą być zaopatrzone w komory wodoszczelne zapewniające możność utrzymania na powierzchni kajaka i jego załogi.

   Jazdy rozrywkowe mogą odbywać się w określonym rejonie i winny być obserwowane przez posterunki ratownicze.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Dh. Stefan Kamiński, Łapy. — Czy noszenie krzyża harcerskiego na mundurze wojskowym jest dozwolone?

Noszenie krzyża harcerskiego na mundurze wojskowym nie jest obecnie dozwolone. Główna Kwatera Harcerzy zwracała się już w tej sprawie do Ministerstwa Spraw Wojskowych, ale odpowiedzi dotychczas nie otrzymaliśmy.

Dh. Jan Elsner, Przyszowice. — Czy młodzież harcerska należąca do hufców P. W. zostaje z nich zwolniona na uroczystości narodowe, pod warunkiem, że bierze udział w pochodzie i akademii w macierzystej drużynie harcerskiej? Proszę o podanie mi tekstu takiego rozporządzenia.

Młodzież harcerska należąca do hufców P. W. nie zostaje zwalniana na uroczystości narodowe, nawet pod warunkiem, że bierze udział w pochodzie i akademii w macierzystej drużynie.

Wydany okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Nr. 52 z dnia 21 września 1938 r. (II W-6498/38) w sprawie udziału młodzieży w uroczystościach i ogólnych akcjach społecznych (Dziennik Urzędowy Nr. 10 z 8 października 1938 r.) brzmi (w wyjątkach):

„Zarazem podkreślam, że w wystąpieniach zewnętrznych, w których szkoła bierze udział oficjalnie, uczestnicząca w wystąpieniu młodzież szkoły obowiązana jest pojawić się jako zespół szkolny. Wyjątek stanowią hufce szkolne, które mogą występować samodzielnie w przypadkach przewidzianych niniejszym zarządzeniem względnie specjalnymi przepisami.

Dyrektorzy i kierownicy szkół mogą udzielać zezwolenia na wystąpienie młodzieży w czasie uroczystości szkolnych organizacji np. Harcerstwa, Organizacji Przysposobienia Wojsk. Kobiet do Obrony Kraju itp. w szeregach tych organizacji tylko w porze wolnej od obowiązującej nauki szkolnej."

Oddam pieniądze swoje
Troskliwie uciułane —
Czy aby mi je zwrócą?
Co też za nie dostanę?

I co w sumie mieć będę?
Gdyby kto tak zapytał,
Odpowiedz mu, że więcej,
Niż największy kapitał

I niż najwyższy procent
Więcej i grubo więcej,
Niż dostanie, niż kupi
I za miliard tysięcy:

Bo honor — słowo proste
A rzecz nie byle jaka.
I dumę — że zdał trudny
Egzamin na Polaka.



Donat Datoń.

Zabawa — doskonalenie — nawyki

Charakterystycznym dla sprawności zuchowych jest dominujący w każdej z nich moment zabawy. Bardzo też często zamiast „zdobywamy sprawność np. pastuszka", mówimy „bawimy się w pastuszków". Jest to równoznaczne ze zdobywaniem sprawności.

Nie jest to moment przypadkowy w naszej pracy zuchowej. Zabawę stosujemy jako środek wychowawczy, z całą świadomością jej zalet i skutków. Dzieci lubią zabawę, ciągle się bawią, budzi ona stale ich zainteresowanie. Wiemy zaś, że zainteresowanie wypływa z głębi potrzeb psychicznych i fizycznych dziecka. Jest ona potrzebą dziecka, tak samo niemal, jak potrzebą jego jest jedzenie, spanie. Możnaby powiedzieć — tak niektórzy psychologowie twierdzą — że bez zabawy dziecko nie byłoby dzieckiem. Pozbawione zabawy dziecko nie mogłoby się należycie rozwijać. Obok czynnika przyjemnościowego zabawa zawiera również czynnik kształcący. Oczywiście zabawa musi być dostosowana do poziomu dzieci.

Zabawy z repertuaru dziecięcego mają tę cechę, że najczęściej są one samorzutne. Nikt najczęściej dzieci nie uczy tych zabaw. Czasem tylko naśladownictwo odgrywa niejaką rolę, czyjś przykład. Na ogół zaś zabawy te dzieci tworzą same. Instruktor zuchowy podpatrzył tę zabawę dzieci i wniósł do niej nowe rzeczy — prawidła. Dzięki tym prawidłom zabawa stała się ważnym środkiem wychowawczym. W czasie zabawy dzieci uczą się karności, solidarności, wyrabiają w sobie poczucie równości, odpowiedzialności, ćwiczą różne cechy charakteru: wytrwałość, dzielność, uczciwość, odwagę i t. p. Jak widzimy zabawa stała się prawdziwą szkołą życia. Niezależnie od tego w zabawie dzieci rozwijają swój światopogląd, zapoznają się z nowymi, nieznanymi pojęciami, zdobywają nowe zupełnie wiadomości — zabawa zatem kształci także umysł.

Nikt się więc nie dziwi, że zabawom poświęcamy tyle czasu, że wypełniają one prawie całkowicie program zbiórek zuchowych. Nic dziwnego — spełnia ona przecież tak doniosłe zadanie, a przy tym potrafi ona nawet najtrudniejszą i nudną rzecz uczynić przyjemną i pociągającą. Tyle o zabawie.

Z kolei przystąpimy do drugiej rzeczy charakterystycznej dla sprawności. To — doskonalenie.

Wiemy o tym, że dzieci nie wszystko robią dobrze, bardzo wielu rzeczy nie umieją w dostatecznym stopniu. Np. chłopcy nie od razu rzucają dobrze kamieniami skaczą niepewnie, włażą na drzewo niezdarnie, nie umieją się kłaniać — a jednocześnie nie potrafią dobrze zauważyć tego, co się naokół nich dzieje, kłócą się o byle co, są niewytrzymali na znużenie i trud. Umieją trochę — ale nie umieją dobrze, nie doskonale.

Doskonalenie polega na coraz lepszym przystosowaniu się funkcyj organizmu człowieka do pewnych określonych celów. Funkcja chodzenia służy człowiekowi do poruszania się, przebywania przestrzeni. Trzeba tak udoskonalić to chodzenie, aby naprawdę służyło ono swemu celowi. Rozwój człowieka polega właśnie na doskonaleniu. To też nawet w prawie zuchów mówi się o tym w punkcie czwartym: „zuch stara się być coraz lepszy". To ma szerokie znaczenie.

Jakże można doskonalić w drużynach naszych chłopców? Przez ćwiczenie. Dzięki ćwiczeniu w skakaniu chłopiec nauczy się skakać, choć tego nie umiał dobrze przedtem robić. Chłopiec udoskonalił swoją umiejętność skakania. Tak się ma rzecz także z innymi umiejętnościami.

W każdej sprawności występuje masa przeróżnych ćwiczeń. Pod postacią zabawy mały chłopiec ćwiczy różne umiejętności, doskonali się zatem.

Kiedy przyjrzymy się uważnie każdej sprawności, to w programach ich znajdujemy ćwiczenia z zakresu ćwiczeń psychicznych (charakteru), oraz z zakresu ćwiczeń fizycznych. W sprawnościach zatem zuchy doskonalą się pod względem psychicznym i fizycznym. Jest to bardzo ważny moment w sprawności, nie można o nim zapominać.

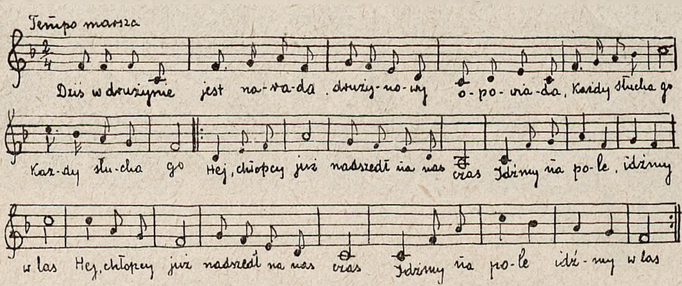
Ażeby to wszystko, co wyżej napisano, miało jakiś skutek — powinno zostawić w duszy, w psychice zucha jakiś trwały ślad. Cóżby za pożytek był ze wszystkich zabaw, tak bardzo kształcących, gdyby wszystko spływało, jak deszcz po nieprzemakalnej pelerynie? Jakżeby zuch mógł stawać się coraz lepszy, jeżeli nie wdrożył się do jakiejś czynności, nie przyzwyczaił do postępowania stale w ten sposób?

My wiemy jednak, że takie ślady zostają, że na skutek systematycznego ćwiczenia się w czymś, zuch nabierze wprawy, przyzwyczai się do czynienia czegoś w sposób właściwy. Wyrobi się w nim jakiś nawyk. Jeżeli np. zuchy ćwiczyły się w punktualnym przychodzeniu na zbiórki w czasie zabaw w kolejarzy, to po dłuższych ćwiczeniach zuchy przyzwyczają się do punktualnego przychodzenia, wyrobią w sobie nawyk punktualności. Wyrabianie takich dobrych nawyków jest właśnie celem każdej sprawności.

Idzie tu o rzeczy drobne, np. o przyzwyczajenie się do stałego mycia zębów, albo do karnego stawania w szóst-

Dziś w drużynie...

muzyka: B. Kufluka
słowa A. Korytkowskiego



Dziś w drużynie jest narada,
Drużynowy opowiada,
Każdy słucha go,
Każdy słucha go.
Hej, chłopcy, już nadszedł na nas czas
Idźmy na pole, idźmy w las.

Na ćwiczeniach to uciecha,
Każdy więc się już uśmiecha:
Wszyscy razem — marsz,
Hej wesoło marsz!

Bo każdy zuch, lubi gwar i ruch,
Śmiejąc się robi on za dwóch.

(Dokończenie ze str. 79).

kach, czy też do bacznego rozglądania się w nowej okolicy i t. p. Te drobne nawyki bardzo przydają się zuchom w ich późniejszych latach. Pewien harcmistrz posiada do dziś nawyk układania wieczorem w porządku swego ubrania w kostkę, co jest pozostałością z lat chłopięcych.

Do wytworzenia się jakiegoś nawyku konieczny jest silny bodziec, potrzeba jakaś. Pod wpływem takiej potrzeby człowiek przyzwyczaja się do jakiejś rzeczy. Przyzwyczaja się, sam nie wiedząc o tym, nie zdając sobie z tego sprawy.

Zuchy zdobywają dobre nawyki podczas zdobywania sprawności, nie wiedząc nic o tym. Sprawność porządnickiego wymaga od zucha codziennego mycia zębów. Pod wpływem tej potrzeby zuch zaczyna sobie codziennie myć szczoteczką zęby, z biegiem czasu wchodzi to w nawyk — sprawność już przyznana i zapomniana, a chłopiec nadal myje zęby. Instruktorzy zuchowi, którzy byli na konferencji wilczęcej w Anglii, byli zmuszeni panującymi tam obyczajami, golić się codziennie. Po kilku dniach tam spędzonych, większość z nich nadal goli się codziennie, chociaż nigdy tego przedtem nie czynili. Po prostu wytworzył się w nich dobry nawyk.

Tak oto sprawności zuchowe pobudzają przez zabawę do doskonalenia się i zdobywania pożytecznych nawyków.

Drużyny wiejskie do miasta.

Wycieczki zuchowe w mieście

„Widzieć coś — znaczy to rozumieć" mówi pewien znawca kwestii wychowawczych i dodaje, „że człowiek lepiej pamięta to, co widział".

Zuchy więc bardziej przeżyją cykl jeśli rozpoczniemy go, o ile to jest możliwe, wycieczką do „zakładu" tego rzemiosła czy też specjalności, pracę których mają w cyklu naśladować.

Może to być kuźnia, warsztaty ślusarskie, szewca, krawca, kołodzieja, tokarza, poczta, telefon, telegraf, lotnisko, cegielnia, kopalnie, hurtownie, sklepy... Wódz dobrze jednak musi znać te rzeczy, lub też winien mieć osobę która by na setne zapytania zuchów, dawała wyczerpujące i przystępne dla nich odpowiedzi.

Zawsze się coś buduje. „Nowe pokolenia budują przyszłość jaśniejszą pokoleniom jutrzejszym". Niech każdy więc zuch, chociaż pobieżnie, ma możność zobaczyć co się w kraju robi. Niech nabierze głębokiego respektu do pracy rąk swego narodu. Dlatego też pracę rzemieślników lepiej jest pokazywać nie w warsztacie, a przy jakiejś budowli: mostu, wiaduktu, tamy, śluzy, fabryki, gmachu reprezentacyjnego, pomnika etc. Z wycieczki takiej odniosą podwójną korzyść. Poznają pracę rzemieślnika i wzmocnią wiarę w przyszłość swego Narodu, który w codziennym cichym wysiłku buduje swe Państwo...

Fabryka, ze swoją halą maszyn i obrabiarek, z łoskotem, którego nerwy nie przyzwyczajone do pracy fabrycznej nie wytrzymują łatwo, przestała już być oddawna terenem, jak sądzono powszechnie, monotonnej, mechanicznej i wręcz ogłupiającej pracy, stając się przeciwnie — wdzięczną platformą dla doniosłych przeobrażeń ekonomicznych i technicznych, dla szeregu wynalazków i udoskonaleń, zmieniających do głębi strukturę wytwarzania i podziału, dla przebogatych wysiłków twórczych indywidualności robotniczych, nie zatracających nigdy ścisłego związku z pracą fizyczną i ręczną".

Zmniejsza się tu wprawdzie pośredni i indywidualny wysiłek fizyczny, rodzą się jednak zato o wiele bardziej odpowiedzialne funkcje w obsłudze i nadzorze skomplikowanych żelaznych smoków.

Wincenty Jastrzębski w swych „Uwagach o naturalnych warunkach organizacji pracy fizycznej" zwraca specjalną uwagę na zbiorowy system pracy, pisząc pięknie i plastycznie: „Hucząca fabryka to coś, co przeistacza człowieka współczesnego. Poza jej murami bywa on słaby, leniwy, nieraz nie normalny. W jej murach, dygocących ogólnym dreszczem wysiłku, jego mowa staje się zwięzłą, ruchy dokładne, rozumowanie trafne, wysiłki fizyczne łatwe".

Tam więc zobaczą i zrozumieją zuchy podział pracy. który zapobiega marnowaniu czasu i energii oraz potrzebę bystrego oka, wyrobionego słuchu i doskonale „nastawieni" pracujący tam ludzie na przypadające na nich fnkcje, których nie mogą, ani na sekundę opóźnić, ze względu na automatyczny i ciągły ruch, zależny jeden od drugiego. Wyrobi to też u zuchów zrozumienie odpowiedzialności i punktualności, a także dokładności w wykonywaniu pracy. A ponadto poczucie wagi każdej podjętej czynności. Zrozumieją, że każde zda się „mechaniczne" poruszenie wymaga całego napięcia uwagi. Poczują, że każdy człowiek w świecie, jest cząstką procesu wytwarzania i bez jego cząstki nie było by całości.

Nie tylko więc rozmaite muzea, wystawy i t. d. ale też zwiedzanie wielu innych rzeczy, ma wielki wpływ i znaczenie dla zucha. Zuch bowiem ma większe bodźce do swoich zabaw i ogrom fantazji. I na tym polega główny pożytek, jaki dają te wycieczki.

A. Nikończuk.

Bawimy się w K. O. P.

Bardzo było wesoło na ostatniej zbiórce przed świętami. Na dworze było pogodnie i dość ciepło. Zuchy podnosiły nosy do góry jak wilczki i twierdziły, że wyraźnie czują wiosnę.

Kiedy cała drużyna siadła w Kręgu Rady, Druhna powiedziała.

— Wiecie już co to są żołnierze Kopu, prawda?

Na to podniósł sie wielki krzyk.

— Wiemy... Wiemy... Pilnują polskiej granicy... Łapią przemytników... Mieszkają w stannicach... Po lasach i w górach...

— Mój wujek jest w Kopie! — darł się tryumfująco mały czarny Rysiek.

—Więc wiecie... pewnego wieczoru, kiedy już było ciemno, przyszła raptem na posterunek Kopu wiadomość, że tej samej nocy duża partia przemytników ma przejść granicę z towarami... A posterunek był niebardzo liczny i w głębokim lesie... Więc dowódca porozsyłał patrole Przemytnicy mieli kilka szlaków lasami, którymi zwykle próbowali przechodzi, więc wszystkie trzeba było obsadzić. A ciemno było bardzo. No i...

— No i co... — dopytywały zuchy.

— Ano zobaczymy... Kopiści! Zbiórka oddziałami. Pierwszy oddział idzie drogą za znakami czerwonymi, drugi za żółtymi, trzeci za białymi, a czwarty za niebieskimi. Znaków mało. Szukać dobrze i znaki zacierać — (to znaczy zabierać ze sobą). Który oddział zbierze najwięcej? Przy zielonych znakach stanąć —, to będzie już sama granica — i czekać dalszych razkazów.

Oddziały szybko wyruszyły w drogę. Pierwsze znaki dość trudno było odnaleźć, potem już tropienie szło szybko. Wyciągali kolorowe włóczki spod kamieni, ze szpar w parkanach, zdejmowali z gałęzi. Wreszcie doszli do zielonych znaków na małej polance. Pod drzewem zastali Druhnę. Każdy oddział zdawał raport i oddawał znaki. Wódz wręczył im szyfrowane rozkazy. Odczytali je szybko, bo jako Łamigłowy mieli już w tym wprawę. Czerwona szóstka i zielona, które znalazły najwięcej znaków miały w swoich rozkazach: „Żołnierze Kopu! Obsadzić posterunek 50 kroków na wschód. Znak —białe kółko na drzewie". A żółta i niebieska—„Przemytnicy, idźcie na posterunki 100 kroków na południe — na północ. Znaki dwa białe kółka na drzewach".

Przemytnicy otrzymali przemyt w postaci kwadratów z grubej tektury i polecenie, aby go ukryć jaknajsprytniej przy sobie. Oddziały miały dać znak okrzykiem, gdy przyjdą na swoje miejsca. Potem na gwizdek wodza, przemytnicy mieli się przemykać przez zarośla z jednego punktu na drugi — przez granicę. Kopiści zaś na dwa gwizdki mieli wyruszyć w pogoń. Przemytnik wytropiony przez Kopistę i uderzony w ramię wędrował z nim na posterunek, gdzie pod okiem wodza odbywała się osobista rewizja. Jeżeli jednak przemytnik zdążył doliczyć do 70, a Kopista przemytu nie znalazł — stawał się wolny i szedł do swoich.

Zabawa była wspaniała. Kopiści wyłapali niemal wszystkich przemytników. Ale cóż. Przemytnicy byli bardzo przebiegli i bardzo sprytnie pochowali przemyt w butach, pończochach, za podszewką... tak, że tylko niewielką ilość przemytu zdołano znaleźć. Więc Kopiści niestety przegrali. Przemytnicy podnieśli okrzyk zwycięstwa. Na to Kop zażądał powtórzenia gry. — Nie ma tak dobrze, myśmy zwyciężyli i koniec! — oponowali gwałtownie przemytnicy i bardzo się ucieszyli, kiedy Druhna powiedziała, że już nie ma czasu i niedługo trzeba kończyć zbiórkę. Ale radość ich była przedwczesna. Druhna zwołała naradę Kopu, na której uchwalono wysłać do stannicy meldunek o wszystkim i żądanie wzmocnienia na przyszłość posterunków Kopu. Przemytnicy dowiedziawszy się o tym powiedzieli, że obsadzą drogę i nikogo do stannicy (dom Wodza) nie przepuszczą, żeby meldunek się nie dostał do Komendanta. Kopiści otrzymali zielone opaski z włóczki na ramiona (komu przemytnik potrafił zedrzeć opaskę, ten był w niewoli) i zabrali się do pisania meldunku. Tymczasem przemytnicy pobiegli obsadzić drogę do domu wodza, chowając się za drzewa i płoty. Kopiści bardzo zawstydzeni swą poprzednią porażką odbyli walną naradę. Postanowili że Jurek, jako najmniejszy i najszybszy w nogach poniesie meldunek, a inni będą się starali odciągnąć jaknajdalej pogoń. Ale to jeszcze było zamało. Przebrali więc Jurka w cudzy płaszcz, włożyli mu włóczkową czapkę i zawiązali pod brodą, a od druhny wyprosili czarnego lisa i założyli mu na szyję, tak że twarzy nie było widać wyglądał całkiem jak dziewczynka.

A potem wyruszyli pojedyńczo ku stannicy. Podstęp udał się wspaniale. Przemytnicy uganiali się za zielonymi opaskami, a Kopiści odciągali ich jak najdalej od Jurka, który kryjąc twarz w futrze i odwracając się lekko, żeby nie dostrzegli zielonej opaski — szedł sobie spokojnie naprzód. Wreszcie nie daleko stannicy wypatrzył odpowiednią chwilę i co sił w nogach puścił się przed samym nosem zdumionych wrogów. Powiewając tryumfalnie meldunkiem dopadł drzwi stannicy i oddał meldunek Wodzowi.

Hurra!... Zwycięstwo — krzyczeli teraz Kopiści. Przemytnicy mieli bardzo rzadkie miny. Połapali tylu kopistów ...o tymczasem meldunek doszedł do stannicy.

— Raz my, raz wy — pojednawczo powiedział jeden z Kopu. Ale morowo było...

Dr. Stanisława Müllerowa.

Czwarty rok realizacji metody zuchowej w nauczaniu

W dniach 27 — 28 marca r. b. odbyła się w Mikołowie na Górnym Śląsku IV doroczna konferencja poświęcona realizacji metody zuchowej (harcerskiej) w nauczaniu.

W konferencji wzięło udział prawie 40 osób, w tym kilku przestawicieli władz szkolnych i harcerskich oraz nauczycielki i nauczyciele (harcerki i harcerze) przeprowadzający te doświadczenia w szkołach na swym terenie od kilku lat. Wyszczególnić tu należy zespół mikołowski oraz zespół harcerskiej szkoły im. A. Małkowskiego w W-wie. Między gośćmi zauważono kilku dyrektorów państwowych liceów pedagogicznych oraz przedstawicieli państwowego pedagogium w Katowicach, którzy informowali zebranych o próbach wprowadzenia metody zuchowej do szkół ćwiczeń. Wprawdzie niektóre z tych prób różnią się w szczegółach od wzoru mikołowskiego, jednak sam fakt wprowadzenia metody zuchowej do pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkołach ćwiczeń przy pedagogium czy liceach pedagogicznych świadczy o walorach metody.

Konferencję prowadził mgr. hm. Aleksander Kamiński.

Przedmiotem demonstracyj i narad był system szóstkowy (zastępowy) w klasie.

Zebrani na konferencji hospitowali w oba dni klasy II i VI, gdzie w czasie lekcyj prowadzący starali się uwypuklić system szóstkowy (zastępowy) w nauczaniu. Określając to terminem przyjętym w pedagogice powiemy, że specjalnie uwypuklono pracę g r u p o w ą, starając się zorganizować ją jako pracę **pod kierunkiem.** Przypomnieć należy, że z pośród czterech elementów metody zuchowej zostały już przedyskutowane w latach ubiegłych zagadnienia sprawności i atmosfery w nauczaniu.

Martwe sprawności

Na ostatnej konferencji zuchowej w Górkach Wielkich, m. in. była też omawiana sprawa sprawności, które nie cieszą się wielką popularnością i mało w drużynach są zdobywane. Jest tych sprawności kilka. Mówiono nawet o tym, żeby dwie z nich zupełnie wyrzucić. Komisja sprawności stanęła jednak na stanowisku, że lepiej jeszcze wstrzymać się z wyrzuceniem, a tymczasem zachęcić drużyny do zdobywania tych sprawności (ziolarz i woźnica).

Wydaje mi się, że to stanowisko jest słuszne. Drużyny bowiem mało sprawności zdobywają, ograniczając się tylko do najpopularniejszych, najczęściej „awanturniczych" lub najłatwiejszych do zdobycia. Najwięcej też drużyny przerabiają sprawności policjanta, giermka, legionisty, kolejarza, marynarza, a mało bardzo takich sprawności, jak: łamigłowy, flisaka, pastuszka, czy leśnika. A są to przecież bardzo interesujące sprawności.

Ponieważ jednak na kursach i różnych konferencjach najczęściej się o tych sprawnościach wspominało, drużynowi zapamiętali je, zasugerowali się nimi i nie zwracają na inne sprawności uwagi. A przecież jest ich przeszło czterdzieści i nowe jeszcze powstają.

Instruktor.



Krąg Ognia

W dalszym ciągu wpłacili na cegiełkę Funduszu Żelaznego Nr. 220 „Kręgu Ognia" składkę w wysokości 1 zł. hm. Wacław Śledziewski, phm. Stefan Grobelny, phm. Alojzy Marek, hm. Tadeusz Pietras, hm. Aleksander Nikończuk.

Na pożyczkę lotniczą wpłacili po dwa złote
hm. St. Mościcki, hm. A. Kamiński, Stanisława Mościcka, hm. A. Nikończuk, hm. T. Pietras, hm. D. Datoń, dz. Dr. St. Müllerowa.

Sprawności na półkolonii

Drużyny zuchowe z większych środowisk miejskich, a tam przecież jest ich najwięcej, nie mają najczęściej w ciągu roku warunków do wykorzystywania w swej pracy sprawności leśnych, przyrodniczych, robinsonowskich. Trudno jest dostać się do lasu, w pole, nad rzekę. Przemaszerowanie do lasu zawsze pociąga za sobą większą ilość czasu, ponieważ zaś zbiórki są stosunkowo krótkie, zbiórki leśne w ciągu roku są bardzo trudne do przeprowadzenia i nie mogą odbywać się pod rząd przez dłuższy okres czasu.

Sprawę tę rozwiązuje półkolonia. Jeżeli drużyna nie wyjeżdża w czasie wakacyj na kolonię — drużynowy może zorganizować półkolonię. Będzie to szereg długich, kilkugodzinych zbiórek codziennie odbywanych, na przestrzeni paru tygodni. Wtedy będzie można czas prawie całkowicie przeznaczyć na zdobywanie sprawności przyrodniczych, robinsonowskich, leśnych. Nie powinno się wtedy przerabiać sprawności tego typu, jak: policjant, listonosz, natomiast powinno się koniecznie wykorzystać sprawności wiejskie, np. pastuch, gospodarz, woźnica.

Ako.

Kronika zuchowa

PASOWANIE ZUCHÓW NA HARCERZY. Chor. Lubelska ustaliła termin stały dorocznego pasowania zuchów na harcerzy. Pasowanie będzie odbywać się odtąd stale w trzecią niedzielę września we wszystkich drużynach zuchowych w całej chorągwi. W ten sposób chorągiew dąży do wytworzenia się stałej tradycji, niezmiernie ważnej dla zuchów i harcerzy. W Chor. Lubelskiej co roku pasuje się na harcerzy dużą liczbę zuchów.

NOWA SPRAWNOŚĆ. Ośrodek harcerski w Górkach Wielkich przystąpił do wypróbowania nowego projektu sprawności: „Kopisty". Kopista, czyli żołnierz K. O. P. spełnia ważną służbę w Polsce. Odziedziczył niejako tę służbę po dawnych rycerzach kresowych, Mohortach i Chrzanowskich. Służba to ciekawa, trudna i pełna przygód. Pierwsze próby poczynione z kursem podharcmistrzowskim wypadły bardzo dobrze. Na konferencję Bożenarodzeniową wpłynie zatem nowy projekt, już teraz zyskujący dużo uznania.

BIBLIOTECZKA KOLONIJNA.

Kto już prowadził kolonię, ten wie, jak bardzo potrzebna jest biblioteczka podręczna z utworami powieściowymi dla dzieci. Kto nie prowadził jeszcze kolonii — niech zapyta doświadczonych.

Są takie dni na koloniach — zimne, deszczowe, kiedy w braku większej sali do zabaw nuda śmiertelna panuje. A wtedy biblioteczka. Czasami i w słoneczny piękny dzień, w czasie ciszy, czy też zajęć indywidualnych chłopcy chętnie czytają książki.

Co w takiej biblioteczce powinno się znaleźć? Obok kilkunastu roczników „Zucha", „Leśnego Duszka", „Na Tropie Zuchów" może „Płomyczka" i „Słonka" powinno znajdować się sporo książek powieści, opowiadań i wierszyków dziecięcych, dostosowanych do poziomu umysłowego zuchów.

Drużynowy obserwując czytających, może wysnuć ciekawe wnioski na temat zainteresowań dzieci, ich reagowania na tematy opowiadań, sposobu ich myślenia, etc.

Przykładowy spis takiej biblioteczki — zuchowej podamy w następnym numerze.

(Dokończenie ze str. 81).

W oba dni po południu, dyskutowali zebrani na podstawie własnych doświadczeń terenowych, obserwacyj mikołowskich i wysłuchanego referatu insp. szkol. p. Tadeusza Skałki p. t. „Rola szóstek w nauce i wychowaniu" — nad systemem szóstkowym.

W konkluzji doszli zebrani do następujących wniosków:

1) Z pośród czterech elementów metody zuchowej zagadnienie szóstek — jako systemu pracy grupowej — jest najbardziej pewne.

2) System szóstkowy, to praca grupowa w specjalnej odmianie t. j. w zespole sprawności i zabaw zuchowych a wszystkie trzy owiane są specyficzną atmosferą zuchową.

3) Szóstki — to **stałe** grupy dla celów organizacyjno-dydaktyczno - wychowawczych z **przywódcą grupy** (jak w szóstce czy zastępie) na czele. Tworząc takie grupy, mamy dane przypuszczać, że i w życiu podobne są sytuacje.

Następna konferencja odbędzie się w zimi e 1939-1940 i będzie poświęcona omówieniu roli zabawy w nauczaniu i wychowaniu.

T. P.



HARCERSTWO SUBSKRYBUJE POŻYCZKĘ LOTNICZĄ.

W myśl zarządzenia Przewodniczącego ZHP Woj. Dr. Michała Grażyńskiego, wszystkie jednostki organizacyjne Organizacji: Harcerzy i Harcerek przystępują obecnie do subskrybcji Pożyczki, względnie Bonów Obrony Przeciwlotniczej.

Główna Kwatera Harcerzy wezwała podległe sobie jednostki organizacyjne do wpłacania zadeklarowanych sum na „konto P. K. O. Nr. 27.037 — G. K. H. Fundusz Żelazny i Gospodarczy Harcerzy — Warszawa", zaś Główna Kwatera Harcerek zarządziła, by jednostki organizacyjne harcerek wpłacały pieniądze na konto P. K. O. Nr. 21..821 — Głównej Kwatery Harcerek, Harcerki, względnie Harcerze, którzy zakupili Pożyczkę, lub Bony indywidualnie, wini zadeklarować wpłacone sumy Głównym Kwaterom: Harcerek, ew. Harcerzy.

Pracownicy biur Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego, oraz Głównej Kwatery Harcerzy i Głównej Kwatery Harcerek przekazali na ręce Komisarza Generalnego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej deklarację na sumę zł. 2.700.

APEL HUFCA HARCERZY W TRZEBINI.

Hufiec Harcerzy w Trzebini przesłał na ręce Pana Marszałka Śmigłego Rydza depeszę tej treści:

„Hufiec Harcerzy w Trzebini melduje Panu Marszałkowi, że przekazał na Jego ręce 50 zł. na F. O. N. i deklaruje 100 zł. na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, zwracając się jednocześnie do wszystkich hufców harcerskich Rzeczypospolitej z apelem o czynne poparcie wielkiego wysiłku całego Narodu w miarę sił i możliwości. Meldujemy również nasze pogotowie! Czuwamy! Ks. Marian Luzar. Hm hufcowy. (HAP).

DZIEŃ PATRONA SKAUTOWEGO ŚW. JERZEGO.

Św. Jerzy jest patronem harcerzy, jak również skautów całego świata. Z tego względu dzień 23 kwietnia jest obchodzony przez brać skautową bardzo uroczyście.

W r. b. wszystkie polskie drużyny harcerskie wyruszą w dn. 23 kwietnia na specjalne wycieczki, na których odbędą się okolicznościowe obchody. Również w dn. 23 kwietnia, naczelne władze harcerskie odznaczą szereg osób zasłużonych dla ZHP. harcerskimi odznakami: „Wdzięczności" i „Za Zasługę". Po raz pierwszy odznaczenia harcerskie otrzyma w r. b .również szereg dziennikarzy. (HAP).

KONFERENCJA KAPELANÓW HARCERSKICH.

(HAP.) W Naukowym Instytucie Katolickim w Krakowie, odbyła się w dniu 28 marca konferencja kapelanów środowisk harcerskich. Obrady objęły realizację pracy, sprawę utrzymania i konserwacji przez harcerstwo „Gontyny" — kościołka Św. Małgorzaty w Krakowie, uroczystość patrona harcerzy Św. Jerzego, udział kapelanów w obozach harcerskich i opiekę duszpasterską.

PLANY LETNIE ŻEGLARZY HARCERSKICH.

(HAP.) Akcja żeglarska Głównej Kwatery Harcerzy w lecie 1939 roku będzie podzielona na dwie części: akcję morską i śródlądową. Pierwsza z nich będzie obejmować kurs morski na szalupach i jachtach dla harcerzy — absolwentów kursu żeglarskiego śródlądowego Głównej Kwatery Harcerzy nad jeziorem Narocz, kurs na jachtach w Gdyni, oraz podróż szkolną do Anglii na „Zawiszy Czarnym", jak i inne podróże zagraniczne. Te ostatnie będą dostępne jedynie dla członków Harcerskiego Koła Morskiego. Akcja śródlądowa obejmie kurs żeglarski nad jeziorem Narocz, oraz obozy wyszkoleniowe drużyn wodnych żeglarskich.

HARCERSKI MARSZ PATROLOWY

(HAP.) Już obecnie rozpoczęły się przygotowania do harcerskiego marszu patrolowego o mistrzostwo Chorągwi, jaki odbędzie się w czerwcu br.

Trasa marszu będzie podzielona na 3 odcinki i wyniesie w sumie 28 km. W skład każdego patrolu wejdzie 4 harcerzy łącznie z dowódcą. Patrole biorące udział w marszu wezmą m. in. udział w strzelaniu na półmetku, oraz wykonają specjalne zadania z terenoznawstwa.

Mistrzowski i wicemistrzowski patrol każdej Chorągwi weźmie udział w Harcerskich Centralnych Igrzyskach Letnich, które odbędą się po zakończeniu roku szkolnego.

HARCERSTWO WODNE WZROSŁO O 25%.

(HAP.) Dane statystyczne na 1.I. 1939 dotyczące polskiego harcerstwa wodnego wykazują jego dalszy znaczny rozwój.

I tak: ogólna liczba harcerzy wodnych wzrosła z 2863 w r. ub. do 3534 w r. b. Liczba zastępów wodnych wynosi obecnie 36, drużyn 88 i wodnych kręgów starszoharcerskich 11.

Ciekawa jest statystyka procentowa w-g wieku: harcerzy wodnych poniżej l. 15 jest 15%, od 15 — 18 l. — 53%, od 18 — 21 l. — 21% i ponad 21 lat — 11%.

OŚRODEK WIEJSKI — ŁĘKAWA HARCERSKA.

W kwietniu zakończył się czwarty teoroczny Kurs Wiejski kształcący drużynowych i zastępowych drużyn na wsi. Kursa tęskniły życiem i były liczne mając razem 158 uczestników co wybitnie świadczy o rozwoju Ośrodka. W dziale gospodarczym — postępują prace nad zorganizowaniem ogrodu, zakupiono narzędzia ręczne nowoczesne i zasadzono 200 krzaków agrestu, 250 sadzonek malin oraz 100 porzeczek. Najważniejszym wydarzeniem ostatniego okresu było ostateczne przeniesienie prawa własności na Harcerstwo. Obecnie Ośrodek przygotowuje się do Zjazdu Instruktorów Zagłębia oraz akcji letniej obozowej, kolonijnej i kursowej na odcinkach: zuchowym, harcerskim i skautowym. Interesującym się pracami Ośrodka podajemy adres: Ośrodek Wiejski — Łękawa Harcerska, poczta Grocholice. powiat Piotrków stacja kol. Nowy Kamińsk — dojazd autobusem.

PO HARCERSKICH ZAWODACH KRÓTKOFALARSKICH.

W wyniku ogólnopolskiego harcerskiego konkursu krótkofalarskiego, zorganizowanego przez Główną Kwaterę Harcerzy, pierwsze miejsce zajął zastęp krótkofalarski z Kraśnika (chor. lubelska), pozostający pod kierownictwem zastępowego dha Rybki. Zaznaczyć należy, że praca krótkofalarska na terenie chorągwi lubelskiej rozwija się w ostatnich czasach pomyślnie.

W najbliższym czasie Komenda Chorągwi Harcerzy uruchomi własną krótkofalową stację nadawczą. (SK).

HARCERSKIE POMORSKIE MISTRZOSTWA TENISA STOŁOWEGO.

W Bydgoszczy zakończyły się harcerskie zawody finałowe tenisa stołowego o mistrzostwo Pomorskiej Chorągwi Harcerzy. W zawodach uczestniczyło 67 mistrzów poszczególnych hufców.

W rozgrywkach drużynowych 1 miejsce zdobył zespół z Chojnic (po raz trzeci z rzędu), 2 — zespół z Brodnicy, 3 — z Sępolina.

W grach podwójnych wyniki przedstawiają się następująco: 1 miejsce — para Haydasz — Woźny (Tczew); 2 — Freider — Ossowski (Chojnice); 3 — Abraham — Radke (Puck).

W grze pojedyńczej mistrzem został Knieć z Torunia, pokonując Woźnego z Tczewa. Trzeci Ossowski z Chojnic.

Zawody zaszczycił swą obecnością p. Generał Grzmot - Skotnicki. Poziom rozgrywek — wysoki. (F. P.).

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA GOTÓWKĄ

Górki Wielkie w marcu 1939 roku

Budowa i urządzenie.

Ostatni miesiąc to miesiąc meblowania wnętrz. Został urządzony hall budynku ogólnego, świetlica i pokój krakowski. Dom zuchów dostał ładną klasę. W domu kursów i ogólnym przeprowadzono mały remont. Zakupiono wielki magiel korbowy. Zamówione są nowe komplety pościeli i materaców.

Kursy.

Od 1 do 10 marca gościliśmy kurs nauczycielski kuratorium Okręgu szkolnego krakowskiego. Kurs był prowadzony przez dh. Dr. W. Szczygła liczył 58 osób. Od 13 — 23 był 59 osobowy kurs nauczycielski Wołynia. Komendantem kursu był dh. Hm. Adamcio L. Od 24.III do 2.IV. Ośrodek prowadził kurs podharcmistrzowski dla gałęzi skautów-wędrowców.

Kolonie.

Odbyła się próba realizacji gwiazdki wedle nowych regulaminów. Zdobyło ją 2 zuchów. Przybył nowy wódz na kolonii. Oczekujemy przyjazdu nowej kolonii znów z Zaolzia.

Harcerski Uniwersytet Wiejski.

Uniwersytet przygotowuje się do uroczystego zakończenia swych prac. Zaproszono licznych gości. Odbyły się wielkie ćwiczenia harcerskie. Kilku słuchaczy złożyło przyrzeczenie harcerskie.

Gospodarstwo rolne.

Kocą się owce. Cielą się krowy. Przybyło 5 cieląt i 1 źrebak. Prace wiosenne w całej pełni. Bronuje się pola. Zasiewa owies. Rozpoczęły się prace w parku. Inspekty w ogrodzie już gotowe.

Przedszkole.

Otrzymało nowe krzesła. Frekwencja spadła z powodu panującej we wsi odry.

Szczep.

Zorganizował dla całego Ośrodka uroczystą Akademię ku czci Marszałka. Pierwszy raz wystąpił na zewnątrz i wziął udział w mszy św. We własnym zakresie odnowiono świetlicę. Drużyna Zuchów zdobyła I gwiazdkę. Na terenie Ośrodka powstał zastęp harcerek, złożony z pracownic Ośrodka.

Różne.

Mieliśmy sporo gości. Gościliśmy wycieczkę liceum pedagogicznego z Cieszyna i dwukrotnie (po dwa dni) kurs drugi a potem pierwszy pedagogium państw. z Katowic (razem około 120 osób). Bardzo miłym był kurs świetlicowy 8 dniowy zorganizowany przez Kom. Obw. P. W. dla młodzieży Związku Strzeleckiego i Zw. Młodej Wsi; było tam też i sporo harcerzy. Kurs liczył 48 uczestników, przyszłych działaczy świetlicowych, przeważnie z Zaolzia. Swoim taktem, zapałem i postawą zdobył serca i uznanie wszystkich. Instruktorem kursu był Dh. Zdzisław Pyzik.

Przystąpiono do organizacji własnej straży pożarnej.

W dniach 27 i 28 marca odbyła się konferencja nauczycieli uczących metodą zuchową w Mikułowie; Konferencji tej patronowała, wzorem lat ubiegłych, Komenda Ośrodka. Obecnych było około 35 osób, pracowano nad zastosowaniem systemu zastępowego (i szóstek zuchowych) w nauczaniu szkolnym.

Komendant Ośrodka A. Kamiński.

Komendant Ośrodka tą drogą serdecznie dziękuje tym wszystkim, którzy w czasie świąt złożyli dowody swej pamięci o Górkach Wielkich.

Naczelny Redaktor: Dr Władysław Szczygieł hm.

Komitet Redakcyjny: Dałoń Donat hm., Juliusz Dąbrowski hm., Głogowski Franciszek hm., Kamiński Aleksander hm., Kwiatkowski Tadeusz phm., X. Luzar Marian hm., Muż Władysław hm., Olędzki Wł. hm., Zakrzewski Stefan hm., Żawrocki Oskar hm.

Prenumerata „W Kręgu Wodzów": z przesyłką pocztową rocznie 4 zł. — I półrocze (6 nr.) — 2.50 II półrocze (4 nr.) — 1.70 zł. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów"** łącznie z **„Na Tropie"** — 8 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Łazienkowska 7. **Konto P. K. O. „Na Tropie", Warszawa, Nr. 62288.**

Wydawnictwo: H. B. W. „Na Tropie". Sp. z o. o.

Druk. „Lech", Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.